

mgr Maria Wilczek  
*Prezes Polskiego Związku Kobiet Katolickich*

## **ROLA TWÓRCZOŚCI I ZABAWY W ROZWOJU MAŁEGO DZIECKA**

*„Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: »Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną (... )«”.*

(Księga Rodzaju)

Stworzeni przez Stwórcę na Jego obraz i my, żyjący na progu III tysiąclecia, powołani jesteśmy do współtworzenia świata - jego materialnego i duchowego kształtu, tworzenia kultury, która z kolei nas kształtuje, jej dzieł, w różnych formach ujawnianych, także do tworzenia siebie i tego najważniejszego dla nas mikroświata, jakim jest rodzina; urody materialnego kształtu jej siedliska - domu i jego klimatu, od którego w tak istotnej mierze zależy prawidłowy rozwój dzieci i ich szczęście. Zmarły przed 13 laty - ks. Janusz St. Pasierb, wybitny uczony i poeta, w jednym ze swoich esejów rozszerza nasze spojrzenie na pojęcie twórczości w ten właśnie sposób: „Człowiek twórczy to przede wszystkim człowiek, który »potrafi wyrzeźbić siebie i napisać książkę własnego życia. To człowiek, który potrafi ukształtować takie arcydzieło, jakim jest dziecko i prowadzić je poprzez rozwój do prawdziwego i dojrzałego człowieczeństwa. Twórczość to stworzenie własnej rodziny. Twórczość to często rezygnacja z własnego rozwoju na rzecz rozwoju innych (... )«”.

Postawę twórczą, angażującą wszystkie nasze wewnętrzne kwalifikacje, ujawnianą na tak różnych polach, jesteśmy zobowiązani przekazywać z pokolenia na pokolenie.

Zostaliśmy wszak zaproszeni do tworzenia, a więc do uczestnictwa we wspólnym, ludzkim trudzie poszukiwania - dobra, ale także prawdy i piękna. Bo jak przypomina prof. Tatarkiewicz, to te trzy grupy wartości uniwersalnych wyodrębnił człowiek na przestrzeni dziejów i właśnie proces ich poszukiwań stanowi istotę twórczości. A efektem tego procesu są nie tylko dzieła - materialne i niematerialne (wielkie i małe), ale i wszechstronny rozwój osoby działającej twórczo.

Czy tą osobą jest, bywa, tylko człowiek dorosły? Kiedy patrzymy na dziecko, na jego „odkrywanie” świata, na jego ponowne narodziny poprzez mowę, na jego próby „poezjowania”, prace plastyczne, na twórcze zabawy, nie mamy wątpliwości, że drzemią w

nim moce twórcze, które ujawniać się mogą w różnorodny sposób. Mogą - jeśli wzrastać będzie wśród ludzi świadomych obowiązku pielęgnowania jego predyspozycji twórczych. Współczesna psychologia rozwojowa podkreśla wszak szczególną wagę pierwszych lat życia. „Pierwsze wdrukowania” (*first imprint*) odciskają się trwale na plastycznej, chłonnej osobowości.

Chociaż można mówić o różnych przejawach twórczej postawy dziecka, skupię się na zasygnalizowaniu roli twórczości plastycznej dla jego rozwoju, drugą część poświęcając zabawie, omawianej w tym samym aspekcie.

## **1. Twórczość plastyczna dziecka**

Twórczość plastyczna dziecka na ogół traktowana jest z pobłażliwością, jako jedna z zabaw, którą śmiało, w razie potrzeby, można zastąpić inną, a korzyści z niej wynikające rozpatrywane są przede wszystkim w kategoriach radości dziecka i „świętego” spokoju dorosłych. Owa radość, towarzysząca tworzeniu, jest oczywiście stanem nie do zakwestionowania, ale nie jest ona jedyną wartością, którą niesie dziecku spontaniczne i samodzielne wypowiedanie się w formach plastycznych.

Twórczość plastyczna wzbogaca dziecko, rozwija jego wrażliwość, kształci spostrzegawczość i zmysł obserwacji, pamięć i wyobraźnię, uczy koncentracji uwagi i wytrwałości, utrwała jego postawę twórczą. Sprzyja więc rozkwitowi tych wszystkich wewnętrznych kwalifikacji, które pozwolą mu w przyszłości nie tylko łatwiej zyskiwać szkolne sukcesy, ale generalnie - ciekawiej i piękniej żyć. „Zdolności do kształtowania plastycznej formy linią, kolorem lub kształtem nie mogą samoistnie zaginać i wyschnąć - mówi Z. Czerwosz w swojej książce O zajęciach plastycznych młodzieży - muszą pozostać gdzieś w głębi ukryte jak podziemna woda. Mimo wszelkich przemian fizycznych i psychicznych dziecko starsze korzysta z zapasu wiedzy i umiejętności, które osiągnęło we wczesnym dzieciństwie”.

Aby nie być gołosłownym przy omawianiu korzystnego wpływu twórczości plastycznej na rozwój dziecka, prześledźmy przez chwilę proces powstawania jego pracy.

\*

*Pochylone nad białym arkuszem - maluje. Upłynie wiele minut, zanim przyniesie nam skończoną pracę. W tym czasie pracowało w skupieniu, zaabsorbowane bez reszty tworzeniem swego obrazu. A więc czas, w którym pracowało w uciszeniu, służył równocześnie ćwiczeniu*

*koncentracji uwagi. Wiemy wszyscy, jak wielkim utrudnieniem przekreślającym niejeden sukces szkolny, a później i zawodowy, jest właśnie brak tej umiejętności.*

*Na płaszczyźnie kartki powstaje malowany przez dziecko obraz, np. scena z wiejskiego podwórka - z domem, czarnym psem - nieodłącznym towarzyszem wakacyjnych zabaw, szaroburym kotem i z widniejącymi w oddali zielonymi polami. Ażeby dziecko mogło przedstawić plastycznie tę scenę, musiało wcześniej jej obraz przywołać ze wspomnień, pomyśleć o tworzących ją elementach, o ich barwie, kształtach, wielkości, przypomnieć sobie, jak wyglądał ukochany pies, jak kot, a jak dom, w którym mieszkało podczas wakacji. Było to więc swoiste nawiązanie do własnych doświadczeń, cenne ćwiczenie pamięci, do której stale się trzeba było odwoływać.*

*Dziecko namalowało scenę z wiejskiego podwórka, ale już po jej przedstawieniu zrodziła się wątpliwość, czy na pewno pies miał takie uszy, jak na obrazie? Pamięć jeszcze nie zarejestrowała dobrze każdego szczegółu, a więc przy kolejnym widzeniu zwierzęcia nastąpi baczniejsza jego obserwacja, by w następnej pracy, uniknąć poprzednich wątpliwości. Dziecko, które od najwcześniejszych lat nauczy się wypowiadać za pośrednictwem form plastycznych, z pewnością wyostri swe spojrzenie na świat. Coraz bogatsza będzie tematyka jego obrazów, bo wiele będzie umiało dostrzec, zapamiętać, wyobrazić sobie.*

*Mały twórca namalował scenę z wiejskiego podwórka, ale mógł namalować zwierzęta w ZOO, policjanta kierującego ruchem albo bal w przedszkolu. Stworzenie jednak obrazu o takiej właśnie tematyce, o takiej, a nie innej kompozycji, o takiej, a nie innej kolorystyce poprzedziło podjęcie przez niego szeregu decyzji. Musiał zdecydować, które elementy rozbuduje bardziej, z których zrezygnuje, jak pozostałe zestawi w całość, jaką da obrazowi kolorystykę. Przy rozwiązywaniu swych artystycznych problemów musiał więc wykazać się umiejętnością podejmowania decyzji, samodzielnością działania. Aby jego obraz powstał, musiał też zawierzyć swej wrażliwości. I owa pogłębiająca się, m.in. dzięki samodzielnej twórczości plastycznej, wrażliwość dziecka jest ogromnym bogactwem, które pozwoli mu pełniej odbierać świat, a także wpłynie, miejmy nadzieję, na rozbudzenie jego zainteresowań sztuką. Nie będzie ona dziedziną wyłączoną ze świata jego przeżyć.*

*I znów inny obraz dziecka, inna scena. Obraz o niebanalnej tematyce, nasycony światłem i barwą. Zgodnie z wolą małego mistrza na białą kartkę wyfrunęły błękitne motyle, owoce spadły wprost pod stopy uśmiechniętych dzieci, okrętom wyrosły skrzydła, świat techniki wzbogacony został o nową maszynę, a flora o okazy dotąd nieznane. Takie prace to znów przejaw wyobraźni, fantazji, pomysłowości dziecka.*

Obok tworzenia kompozycji malarskich często zajmuje się ono rzeźbieniem, robi swoje ulepianki, wycinanki, kolaże... Obserwujemy niejednokrotnie przykłady jego wynalazczości zarówno w dziedzinie stwarzanych form, jak i stosowanych materiałów. *Czerwony koralik może być nanizaną na nitkę częścią naszyjnika, ale może też, w ulepiance z masy solnej, spełnić rolę klejnotu w koronie królowy, lub być jednym z kół plastelinowego wozu...*

\*

Stwarzanie nowych form, różnorodne zastosowanie znanych materiałów, odkrywanie nowych możliwości, które tkwią w znanych technikach, te eksperymenty, które podejmować będzie dziecko w swojej mikropracowni, czyż nie postawią je w rzędzie małych twórców i odkrywców? „Przekształcanie stanu istniejącego, pomysłowość, wynalazczość, odkrywczosc - cechy, które stanowią o geniuszu ludzkim, stają się w swej zaczątkowej postaci udziałem małego dziecka” - przypomina Maria Parnowska-Kwiatkowska, omawiając badania twórczości plastycznej dzieci 3-4-letnich.

Patrzymy na pochylone nad rysunkiem dziecko, które tak już sprawnie włada ołówkiem, pędzlem, kredką, flamastrem, i nasuwa się wniosek: że łatwiej, po takim stażu, przyjdzie mu nauka pisania, że niewątpliwie sprawniej kreślić będzie cyfry i litery ręką nawykłą do posługiwania się rysunkowymi i malarskimi przyborami.

Przed dzieckiem gotowy obraz, który przed chwilą skończyło. Jego aktywność objęła więc nie tylko fazę projektu, ale i jego realizacji. Nie zabrakło mu więc wytrwałości, ażeby doprowadzić swą pracę do końca, choć czasem zadanie wydawało się trudne, nieraz bolała ręka... Wart jest więc dostrzeżenia nie tylko jego sukces artystyczny, ale i wytrwałość, umiejętność przewycięzania oporów, które niekiedy w nim się rodziły.

Przed dzieckiem czysta kartka, na której po jakimś czasie pojawi się obraz, zaistnieje on dzięki jego pracy. Jest to niewątpliwie powód do radości. Powoli mały twórca zacznie też podświadomie pojmować prawdę, że są sprawy zależne od jego woli i działania. W świecie wszechmocnych dorosłych ma więc swój teren, na którym sam może być wszechmocny, może utwierdzać się w poczuciu własnej wartości i siły, bo takie przeświadczenie niesie świadomość, że stać nas na działania twórcze.

\*

Dbając troskliwie o różnorodne potrzeby dziecka winno się otoczyć bardziej czujną opieką jego twórczość. A powinna ona rozkwitać w klimacie serdeczności i szacunku - szacunku dla dziecka jako twórcy, szacunku dla jego pracy, szacunku dla efektów tej pracy, chociażby czasem wydawały nam się mizerne.

Przekazywanie za pośrednictwem obrazu własnej wizji rzeczywistego czy nierzeczywistego świata wynika wszak z głębokiej wewnętrznej potrzeby dziecka. Ono cieszy się, gdy maluje, rysuje, lepi. Najpierw cieszy je sama praca twórcza, później również jej efekty - obraz, rysunek, ulepianka. Ta radość nie może być tylko jego udziałem. Ono powinno czuć, że i rodzic, nauczyciel cieszą się tym, co udało mu się stworzyć. Powinno wiedzieć, że uznajemy jego pracę za ważną i potrzebną, że jest ona przedmiotem autentycznych zainteresowań i dumy.

„Rysując w obecności kogoś i pozostawiając swój rysunek w rękach tej osoby, dla której go zrobiło - przypomina J. Boutonier w artykule Dziecko, które rysuje - powierza ono coś z siebie samego dorosłemu, który w ten sposób dzieli z nim to wszystko, co zawarte jest w tym ekspresywnym dziele”. Zaprezentowanie więc dorosłemu swej pracy stanowi niejako swoistą formę intymnego zwierzenia. Przy okazji oglądania prac plastycznych dziecka i rozmów o nich, bardzo wiele możemy się dowiedzieć o samym małym autorze, o jego zainteresowaniach, przeżyciach, poznać wiele jego myśli. Treści, które wyraża w swych pracach, świadczą wszak o tym, co uważa za interesujące, warte podziwu i miłości, a czasem o tym, co stanowi przyczynę jego uświadomionych i czy nieświadomionych obaw.

I kolejna ważna podpowiedź. Jeżeli chce się, by twórcza praca dziecka wydała spodziewane owoce, powinna pozostać terenem jego spontanicznych i samodzielnych działań. Swoboda twórczych poczynań, do której przyznajemy mu prawo, musi dotyczyć zarówno wyboru tematu, jak i sposobu jego przedstawienia. Nie należy więc narzucać motywów, które dziecka nie pociągają, ani pouczać, jak ma rysować czy malować. Zbędne też są porady dotyczące kompozycji obrazu, kolorystyki czy przedstawienia poszczególnych elementów.

Nie dziwny się więc, gdy np. na obrazie małego dziecka drzewo będzie niebieskie, dziewczynka będzie miała jedno oko zielone, a drugie fioletowe, nie dziwny się deformacjom kształtów jeszcze trudnych do przedstawienia. Dziecko uczy się dopiero widzenia świata, zdobywa o nim pierwsze informacje, zyskuje pierwsze doświadczenia. Nie powinno się też niczego na pracach dzieci poprawiać, dorysowywać czy zmieniać. Dopuszczalny jest jedynie prosty instruktaż, dotyczący stosowania nowych technik czy użycia poszczególnych narzędzi. Trzeba zaufać wrażliwości i natchnieniu dziecka. Niewłaściwa bowiem ingerencja, np. narzucanie wzorów do naśladowania, zbyt częste podsuwanie tematów, stawianie za dużych wymagań, zbędne korygowanie prac, nadmierne krytykowanie ich lub co gorsze wpajanie dzieciom przekonania o braku zdolności plastycznych, doprowadza najczęściej do zachwiania wiary we własne możliwości twórcze. I w ten sposób, niekiedy bezpowrotnie, zamyka się przed nimi jedna z ważnych dróg rozwoju.

Przytoczmy tu słowa Wł. Lama: „Dobrze prowadzona twórcza praca malarska może dziecko nieśmiałe i zamknięte w sobie przekształcić w jednostkę odważną i czynną, pełną inicjatywy i wytrwałości”. I kolejna jego konstatacja kwestionująca opinię wielu osób: „Wydaje się słuszne przyjęcie, zasady, że wszystkie dzieci są pod względem malarskim uzdolnione...”

A jeżeli prace plastyczne dziecka w porównaniu z pracami jego rówieśników wydają się dość ubogie tematycznie czy kolorystycznie? Jeżeli stale wraca do tych samych motywów? I wówczas nie należy wysuwać zbyt pochopnych wniosków o braku uzdolnień małego twórcy. Prace plastyczne są wyrazem bogactwa życia wewnętrznego dziecka, jego wiedzy, doświadczeń, zainteresowań, wrażliwości. Jeżeli są ubogie, nieporadne, może to często świadczyć o tym, że niewłaściwie kieruje się jego rozwojem. Zamiast onieśmielających je i tamujących jego inicjatywę uwag, trzeba częściej je chwalić, nie szczędzić słów zachęty, z szacunkiem odnosić się do małego twórcy. Słowa podziwu nie zawsze muszą dotyczyć tylko efektów działań. Nieraz uznania wymaga sam twórczy trud, któremu towarzyszy autentyczne zaangażowanie emocjonalne. Często pochwała może dotyczyć przygotowania warsztatu pracy lub jednego z jej etapów. Trzeba też uczyć dziecko pilnego obserwowania świata. Uczyć patrzeć i widzieć, dostrzegać, zapamiętywać, zwracać jego uwagę na różnorodność kształtów i barw występujących w naturze, a równocześnie na podobieństwo wielu form; odpowiadać też na jego liczne pytania, ale i swoimi pytaniami ułatwiać mu lepsze dostrzeganie poszczególnych elementów otoczenia.

Temat pracy plastycznej sugeruje dziecku czasem pora roku, czasem wyłoni się on po przeczytaniu mu fragmentu książki, nieraz jego źródłem staną się wspomnienia z wakacji, przeżycia kogoś z jego bliskich, nieraz wydarzenia, którymi żyje świat czy kraj, a o których rozmawiało się w domu, np. podróże kosmiczne czy dożynki. Niekiedy źródłem wizji plastycznej może stać się przedstawienie teatralne, słuchowisko radiowe, wycieczka do parku czy ogrodu zoologicznego, interesujący dziecko rekwizyt, np. murzyńska maska, czasem temat podyktuje niczym nie skrupowana fantazja. Ważne jednak, by dostarczane dziecku wrażenia były różnorodne, choć bez szkodliwego nadmiaru. Nie byłoby też dobrze, gdyby najłatwiejsza dziś do zaofiarowania mu rozrywka - telewizja była jedynym źródłem jego twórczej inspiracji.

Wszystkie nasze działania będą miały jednak tylko wtedy sens, jeżeli równocześnie zapewnimy dziecku warunki do uprawiania twórczości: a więc - przewidzimy miejsce lub miejsca, w których bez wchodzenia w kolizję z resztą domowników, nie narażone na stałe odrywanie od pracy będzie mogło rysować, malować, rzeźbić, wycinać, i dostarczymy mu

niezbędne narzędzia i materiały, które po skończonej pracy będą umieszczane w stałym, specjalnie przewidzianym na nie miejscu.

## **2. Znaczenie zabawy dziecka**

Podobnie jak twórczość plastyczna dziecka - zabawa, której wiele prac poświęcili wybitni pedagodzy, psychologowie, socjologowie kultury, w świadomości społecznej nie znalazła do tej pory właściwego zrozumienia i dostatecznego uznania. Nadal postrzegana bywa głównie w kategoriach przyjemności dziecka, a nie jako jedna, obok twórczości plastycznej, z głównych dróg jego rozwoju.

Czym jest więc zabawa? Powołując się na definicję Johana Huizingi, autora książki pt. „Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury” - zabawa to czynność samorzutna, spontaniczna, bezinteresowna, będąca celem sama w sobie, wspólnototwórcza, rozgrywająca się w określonym czasie i przestrzeni, podporządkowana regułom, czynność nosząca cechy wtajemniczenia. Już z samej tej definicji wynika, iż zabawa będąc żywiołem i radością dziecka, jest równocześnie drogą jego wszechstronnego rozwoju, a także - świadectwem, że rozwija się ono prawidłowo. Donald W. Winnicott przypomina: „Bawienie służy zdrowiu, gdyż sprzyja rozwojowi”, natomiast Lew Wygotski, analizując proces zabawy podkreśla, że istotne dla niej jest - tworzenie sytuacji „na niby” i „stanowienie reguł”.

Obserwując bawiące się dziecko jesteśmy często świadkami owego stwarzania sytuacji „na niby”. Przy czym działanie to nie wynika z oglądu rzeczywistości, ale jest odpowiedzią na sytuację wykreowaną w myślach. Nie spostrzeżenie, a myśl poprzedza zabawowe działanie. I poprzez ten powolny trud oddzielania myśli od rzeczy rozpoczyna się droga dziecka ku myśleniu abstrakcyjnemu.

Dziecko stwarzając w zabawie sytuacje „na niby”, posługuje się wyobraźnią i fantazją, a równocześnie wyrabia je w sobie. Nie jest to jednak proste naśladowanie sytuacji rzeczywistych, utrwalanie o nich wiedzy, ale ich twórcze przetwarzanie. I tak jak w przypadku dziecięcej twórczości plastycznej, tak i w przypadku zabawy, można mówić o dziecku jako twórcy, o jego zabawie jako wkładzie w kulturę.

Dziecko, przynaglone wewnętrzną potrzebą, podejmuje zabawę spontanicznie ale jej powstanie i przebieg warunkują reguły, które tworzy. Są one uznane przez psychologów za „najsilniejszą właściwość zabawy”. Podporządkowanie się ustanawianym regułom, a zakładają one samoograniczenie się, to wyzwalanie siły samowychowania. (Można tu mówić m.in. o ćwiczeniu woli, wytrwałości, cierpliwości...).

Dziecko ustanawia reguły, których istnienie niezbędne jest dla trwania zabawy, ale podejmuje także szereg decyzji w trakcie jej przebiegu, dotyczących np. wyboru potrzebnych rekwizytów, ich ustawienia, ról podejmowanych przez towarzyszące mu dzieci...W świecie, dopiero poznawanym, w którym tak niewiele jeszcze od niego zależy, ma więc kolejną, obok twórczości plastycznej dziedzinę, w której może być władcą absolutnym. Biorąc pod uwagę ten aspekt można mówić o terapeutycznym znaczeniu zabawy. Zresztą już dzięki temu, że niesie ona radość, może być uznawana za czynnik terapeutyczny. To jej terapeutyczne znaczenie wynika także z faktu, że działanie w sytuacji „na niby”, które jest istotą zabawy, uniezależnia często dziecko od jego aktualnej sytuacji domowej, która bywa niekiedy trudna i bolesna. Pozwala też na zaspokojenie w zabawie wielu, nie możliwych do zrealizowanych w rzeczywistości, potrzeb.

Zabawa absorbuje dziecko całkowicie. Często nie słyszy ono, co się wówczas do niego mówi, narażając się tym samym na niezadowolenie dorosłych, niepomnych, że owo zaabsorbowanie jest stanem pokrewnym, tak pożądanej u dzieci starszych, koncentracji uwagi. I z tego także powodu można uznać zabawę za ważne przygotowanie do zadań szkolnych. Można zgodzić się też z powiedzeniem, że zaangażowanie, z jakim dziecko skupia się obecnie na zabawie, świadczyć może o tym, jak w przyszłości koncentrować się będzie na pracy. Zabawa, która często odbywa się w zespole (choćby z własnym rodzeństwem), stanowi dla dziecka ważną szkołę uspołecznienia. A jakie jeszcze korzyści dla rozwoju dziecka wynikają z jego zabawowej aktywności? Te zyski zależą od rodzaju zabawy, którą podejmuje.

Otóż teoretycy zabawy dokonywali różnych klasyfikacji zabaw. Zasygnalizuję tu jedną z nich.

*Zabawy konstrukcyjno-techniczne* to przede wszystkim te zabawy, w których dziecko zajmuje się konstrukcją, budową, montażem - tworzeniem całości z wielu elementów, chociażby z przeróżnych zestawów klocków, ale i z innych materiałów odkrytych na plaży, w lesie, czy na podwórku. Zabawy te są ważną szkołą myślenia, sposobem kształcenia wyobraźni przestrzennej i pomysłowości w operowaniu materiałem, atrakcyjnym otwarciem dziecku drogi ku zagadnieniom matematyki i techniki. Ułatwiają mu one zarówno obserwacje wielu zjawisk z tego zakresu, jak i uzyskanie umiejętności technicznych ważnych w życiu codziennym.

*Zabawy ruchowe* - to zabawy, w których dziecko szuka zaspokojenia istotnej dla niego potrzeby ruchu i potrzeby jego doskonalenia. Rozwijają one sprawność fizyczną, uczą odwagi, którą trzeba się wielokrotnie wykazać, ćwiczą wytrwałość, a więc kształcą nie tylko



ciało... W czasie, kiedy tak wielu dzieciom brak ruchu, kiedy cierpią na nadwagę, czy inne niedomagania, zainteresowanie ich zabawami ruchowymi jest niezwykle ważne.

*Zabawy badawcze* są to zabawy, w których dziecko dąży do poznania właściwości jakiejś rzeczy (czy elementu przyrody ożywionej) lub do zrozumienia sensu jakiegoś zjawiska. Ich istotą jest obserwacja i przeprowadzanie prostych eksperymentów (przykładem - zabawa w przesypywanie piasku przez sitko, obciążanie kamyczkami papierowej łódki, by zbadać próg jej zatapiałości, itp.). Impulsem do podjęcia zabawy jest zawsze charakterystyczna dla dziecka ciekawość świata, dociekliwość, warta pielęgnowania.

*Zabawy tematyczne* - to zabawy w których dziecko wykorzystuje swoje spostrzeżenia i doświadczenia, swą wyobraźnię i fantazję, odtwarzając różnorodne, związane z wybranym tematem sceny (bawi się np. w dom, w szpital, w podróż...). Dzięki tym zabawom dziecko utrwała swą wiedzę o codzienności, rozwija wyobraźnię i fantazję, kształtuje swą postawę twórczą. Zabawy te kształcić mogą i powinny - uczuciowość dziecka, często sprzyjają też rozładowaniu stanów przykrych napięć emocjonalnych. Zabawy tematyczne (obok zabaw dydaktycznych), bardziej niż wyżej wymienione, mogą służyć także prezentowaniu wartości (przykładem - zabawa w teatr). Dziecko może być w niej aktorem, reżyserem, twórcą prostych scenariuszy, wykonawcą kukiełek... Jeśli tę zabawę powiąże np. ze światem baśni, będzie ona z pewnością skutecznym sposobem wprowadzania dziecka w świat wartości. Również zabawa lalką, ale nie wystrojoną Barbie, lecz lalką - dzieckiem, którą trzeba się opiekować, może służyć poznaniu znaczenia słowa miłość, dobroć, opiekuńczość, serdeczność...

*Zabawy dydaktyczne* to zabawy, w których dziecko rozwiązuje zadania wynikające z reguł zabawy, np. poszukuje prawidłowych odpowiedzi na stawiane w jej trakcie pytania, bierze udział w różnych grach. Zabawy te sprzyjają utrwalaniu zasobu wiedzy dziecka, są znakomitym ćwiczeniem jego myślenia, doskonalić mogą (zależnie od rodzaju podejmowanych zadań) jego spostrzegawczość, pamięć, koncentrację uwagi, refleks, umiejętność przeprowadzania syntezy i analizy, porównywania, porządkowania pojęć. Uczą też wytrwałości. Powracanie do zabaw tego typu jest dla dziecka ważnym treningiem umysłowym, znacznie ułatwiającym podjęcie w przyszłości obowiązków szkolnych. Dziecko uczestniczy z radością w zabawach dydaktycznych proponowanych przez dorosłego partnera, o ile stawiane zadania są dostosowane do jego poziomu, a znalezienie odpowiedzi czy rozwiązania nie przekracza jego możliwości.

\*

Wszystkie rodzaje zabaw, bez względu na sposób ich klasyfikacji, służą rozwojowi mowy dziecka. Słowo dynamizuje zabawę. Dziecko rozwija się poprzez zabawę i doskonalenie języka (w zabawie dziecko jest twórcą reguł, w przypadku języka ich odkrywca). Każdy rodzaj zabawy można powiązać z aktywnością lingwistyczną, choć oczywiście najbardziej zabawy dydaktyczne i tematyczne. Mogą one pomóc w zdobywaniu m. in. umiejętności formułowania i wyrażania myśli, usprawniać wymowę, wzbogacać słownictwo, kształcić swobodę wypowiedzi... W czasie przygotowania „pola zabawy”, w trakcie gdy już ona trwa i potem, gdy się ją będzie wspominać, jest miejsce na wiele wypowiedzi dziecka, na rozmowy z nim, a także na udzielanie odpowiedzi na zadawane przez nie pytania (a dziecko w wieku przedszkolnym, jak stwierdził prof. Stefan Szuman, zadaje rocznie kilka tysięcy pytań).

Warto też podkreślić, że wzbogacanie języka dziecka o słownictwo związane z życiem duchowym człowieka (a jest to możliwe także dzięki mądrze ukierunkowanej zabawie) jest niezbędne do włączenia go w nurt życia religijnego.

\*

Mówiąc o zabawie, trzeba powiedzieć kilka słów i o zabawce. Dobra zabawka to ta, która pobudza aktywność dziecka (umysłową, ruchową, emocjonalną), ułatwia stopniowe opanowywanie rzeczywistości, wpływa na rozszerzanie jego doświadczeń, rozwinięcie wyobraźni. Jednym z atutów dobrej zabawki jest jej uniwersalność. Biorąc do ręki zabawkę, którą chcemy ofiarować dziecku, powinniśmy zastanowić się, czy te warunki spełnia. A więc nie chodzi o to, aby dziecko miało dużo zabawek, ale o to, żeby otrzymywało w odpowiednim czasie zabawki, właściwe dla jego wieku, które nie tylko sprawią mu radość, ale i skutecznie pomogą w jego rozwoju, także emocjonalnym.

I jeszcze jedna uwaga istotna w czasie, kiedy półki sklepów z zabawkami pełne są zabawek brzydkich, odstrasających swym wyglądem, nie służących rozwojowi dziecka. Zabawka, która według słów Baudelaire'a jest pierwszym wtajemniczeniem dziecka w świat sztuki, powinna być estetyczna. Należy przywiązywać większą wagę do urody rzeczy, które trafiają do rąk dziecka. Zabawki, podobnie jak wnętrze domu, w którym ono wzrasta, wpływają na kształtowanie jego gustu i potrzeb estetycznych. Warto też pamiętać, że zabawka służy nie do biernego oglądania, ale ma pobudzać aktywność. Trzeba też szukać sposobów eliminowania z rynku zabawek i gier uczących agresji, niebezpiecznych dla dziecka pod każdym względem, zagrażających jego rozwojowi. Dziś niestety brak jest kontroli nad żywiołem i chaosem rynku zabawek, brak jest głosów opinii publicznej i autorytetów w tej sprawie.

Rozumienie zabawowych potrzeb dziecka, ułatwienie mu podjęcia zabawy, poświęcenie pewnej części czasu na to, ażeby pobawić się z nim, lub towarzyszyć z oddali jego zabawie, jest oznaką nie tylko dobroci, ale mądrości rodzica i opiekuna. Dziecko musi mieć czas na zabawę, tak jak musi mieć miejsce, gdzie może się bawić, a także atmosferę akceptacji dla swych działań, wyczuwaną obecność bliskich. Życzliwe czuwanie nad zabawą dzieci ma je bronić przed zabawą agresywną, niebezpieczną, przed zabawą przerażającą. Obowiązkiem dorosłych jest też obronić czas dziecka przeznaczony na zabawę - przed telewizją, a prostotę zabawy przed niektórymi szkodliwymi pomysłami producentów zabawek.

\*

I jeszcze jedno dopowiedzenie. Zabawa jest drogą wszechstronnego rozwoju dziecka, ale jest też szansą pogłębienia serdecznych kontaktów z dzieckiem, przeżywania wspólnej radości. Zabawa jest również zwierciadłem, w którym można dostrzec wiele prawd dotyczących dziecka. Patrząc, jak się bawi, w co i czym się bawi, jak się przy zabawie wysławia, jaki ma kontakt z rówieśnikami, można zyskać wiele informacji o nim, pomocnych w procesie edukacji i wychowania. Natomiast zachęcając dziecko do odpowiednich zabaw, dostarczając odpowiednich do wieku zabawek, ma się możliwość wspomagania jego rozwoju. Zabawa będąc „środkiem kojącym” może też pomóc w jego zbliżaniu do zjawisk kultury wysokiej (np. do książki, teatru), doprowadzać do świadomości dziecka wiele ważnych prawd w sposób atrakcyjny nie mentorski.

Ze zrozumienia społecznej ważności i wartości zabawy trzeba wyciągnąć wnioski. Trzeba informacji i formacji docierających przez szkoły, prasę i telewizję. Wszędzie tam gdzie przygotowuje się rodziców, przedszkolanki, nauczycieli, katechetów do wychowywania dzieci - trzeba mówić o zabawie, wyjaśniając jej wartość dla rozwoju dziecka. Powinny być pod tym kątem opracowywane i przygotowywane programy, wydawane książki, broszury i pomoce audiowizualne, poświęcone zarówno zajęciom plastycznym, jak i zabawie dziecka.

Trzeba bowiem pamiętać, że małe dziecko, w wieku przedszkolnym jest zbyt często dzieckiem samotnym, nie dość pieczołowicie wychowywanym, kształtowanym, co wynika nie tylko z braku poświęcanego mu czasu i uwagi przez zapracowanych rodziców, ale i z braku ich wiedzy na temat potrzeb małego dziecka i umiejętności wychowawczych. Młodzi ludzie, wkraczając w życie rodzinne, często nie posiadają świadomości, że wiedza taka jest im potrzebna. Dziecko niejednokrotnie oddawane jest na wiele godzin pod opiekę przypadkowych osób o niesprawdzonych kwalifikacjach pedagogicznych, a niekiedy i moralnych. Tymczasem nieogarnięcie dziecka opieką, gwarantującą jego właściwy rozwój

emocjonalny, intelektualny, psychiczny i duchowy, powodować może, i nie wątpię, że powoduje, szereg skutków negatywnych. Można tu mówić, m.in. o niedostatecznym pogłębieniu rodzinnych i społecznych więzi, nie dość ukształtowanej postawie twórczej, gorszym przygotowaniu do roli ucznia. A co robić, aby sami rodzice mieli więcej czasu dla swych dzieci? Jednym z celów polityki prorodzinnej powinno być właśnie to - dać rodzicom czas i warunki na bycie z dziećmi, także na bycie z dziećmi w ich zabawie, zabawie, która jest zawsze twórczością.

Wszystkim osobom, których aktywność skupia się wokół spraw wychowania małego dziecka, wspólna powinna być konstatacja, iż wobec powszechnego na ogół zjawiska niedostatecznej dbałości o rozwój małego dziecka potrzebne są rozwiązania systemowe, zakrojone na szeroką skalę, i akcja uświadamiania społeczeństwa o ich potrzebie.